

Władze USA żądają danych widzów kanału na „YouTube”

2 kwietnia 2024

Kwestia ochrony prywatności w dobie cyfryzacji jest nieustannie dyskutowanym tematem. Z jednej strony, służby bezpieczeństwa dążą do jak najszerszego dostępu do danych użytkowników w celu zwalczania przestępczości, z drugiej zaś, obywatele coraz głośniej domagają się poszanowania ich prawa do prywatności. Ten delikatny balans między bezpieczeństwem a swobodami obywatelskimi staje się coraz trudniejszy do utrzymania, a ostatnie doniesienia z Ameryki pokazują, że władze gotowe są sięgać po coraz bardziej kontrowersyjne metody.



Według informacji serwisu „Mashable” amerykańskie władze federalne zażądały od firmy Google ujawnienia danych na temat użytkowników, którzy w dniach od 1 do 8 stycznia 2023 roku oglądali na „YouTube” filmy z kanału „Elonmuskwhm”. Co więcej, federalni chcieliby poznać nie tylko nazwy profili, ale także nazwiska, adresy, numery telefonów i inne dane użytkowników, a nawet adresy IP niezalogowanych widzów. Wszystko to w ramach prowadzonego śledztwa dotyczącego nadużyć związanych z obrotem kryptowalutami.

Sama prośba o tak szerokie udostępnienie danych osobowych użytkowników „YouTube’a” jest bez precedensu i budzi poważne obawy wśród obrońców prywatności w internecie. Aktywiści wskazują, że takie działania mogą stanowić naruszenie konstytucyjnych praw obywateli do prywatności i swobody wyrażania poglądów. Zwracają również uwagę, że nawet przypadkowi widzowie mogliby zostać potraktowani jak podejrzani o przestępstwo.

Google na razie nie skomentowało, czy zgodzi się na współpracę z władzami. Firma jedynie oświadczyła, że na bieżąco analizuje wszystkie formalne żądania. Jednak sama skala żądań i ich bezprecedensowy charakter budzą poważne obawy, że może to stanowić niebezpieczny precedens.

Kwestia ochrony prywatności użytkowników internetu to temat, który od lat budzi kontrowersje. Z jednej strony, służby bezpieczeństwa argumentują, że dostęp do danych jest kluczowy w walce z przestępczością, z drugiej zaś, obywatele coraz głośniej domagają się poszanowania ich praw. Ten delikatny balans staje się coraz trudniejszy do utrzymania, a ostatnie wydarzenia w Stanach Zjednoczonych pokazują, że władze gotowe są sięgać po coraz bardziej kontrowersyjne metody.

Sama sprawa żądań amerykańskich władz wobec firmy Google jest o tyle niepokojąca, że dotyczy danych użytkowników „YouTube’a”, którzy mogli oglądać filmy zupełnie przypadkowo, bez żadnego zamiaru popełnienia przestępstwa. Aktywiści obawiają się, że taka praktyka może prowadzić do traktowania niewinnych osób jak podejrzanych, co stoi w sprzeczności z podstawowymi prawami obywatelskimi.

Eksperti podkreślają, że jeśli Google ulegnie żądaniom władz, może to otworzyć drogę do jeszcze szerszego ingerowania w prywatność użytkowników internetu. Precedens ten mógłby być wykorzystywany nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w innych krajach, gdzie ochrona danych osobowych jest coraz bardziej zagrożona.

Kwestia udostępniania danych użytkowników służbom to temat, który będzie zapewne przedmiotem ożywionej debaty w najbliższym czasie. Z jednej strony, trudno odmówić służbom narzędzi do walki z przestępczością, z drugiej zaś, należy pamiętać, że ochrona prywatności to jedno z podstawowych praw obywatelskich. Znalezienie odpowiedniego balansu między tymi dwoma interesami jest wyzwaniem, przed którym stają współczesne społeczeństwa.

Na podstawie: Mashable, [Forbes.com](#)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)